

Globalna walka z korupcją

23 października 2015 | Prawo | Anna Partyka-Opiela Hanna Gajewska-Kraczkowska

Etyka, uczciwość i transparentość w biznesie to dziś reguła. Kolejne firmy wprowadzają wysokie standardy. Te zaś, które jeszcze tego nie zrobiły, nie powinny zwlekać - uważają ekspertki.

Hanna Gajewska-Kraczkowska Anna Partyka-Opiela

Walka z korupcją przybiera na sile. Ogromną rolę odgrywa w niej wprowadzona w latach 70. ubiegłego wieku amerykańska regulacja prawna Foreign Corrupt Practices Act (FCPA), której przepisy jednoznacznie zakazują amerykańskim przedsiębiorcom składania propozycji korupcyjnych lub nakłaniania do działań korupcyjnych poza granicami Stanów.

Należy zauważyć, że termin „amerykański przedsiębiorca” jest traktowany wyjątkowo szeroko. Zarówno definicja adresata przepisów, jak i interpretacja tego pojęcia, przyjęta przez amerykańskie władze, są otwarte i odnoszą się do podmiotów notowanych na amerykańskich giełdach papierów wartościowych, spółek inkorporowanych w USA, ale również do każdego innego przedsiębiorcy, który biznesowo jest powiązany ze Stanami. W ekstremalnych przypadkach nawet płatność w USD, spedycja towaru przez terytorium USA lub sprzedaż do amerykańskich kontrahentów może być uznana za takie powiązanie.

W praktyce więc ustawa ma zastosowanie właściwie do każdej osoby fizycznej, która działa w imieniu podmiotów mających swoją siedzibę na terenie Stanów, łącznie ze spółkami córkami, niezależnie, czy jest to dyrektor, pracownik czy akcjonariusz działający w imieniu firmy. Przepisy FCPA mają również zastosowanie do wszystkich osób działających na rzecz firmy, a więc jej pośredników, agentów, księgowych czy prawników. Na tym nie koniec. Zasięg FCPA nie ogranicza się do amerykańskich firm, ich oddziałów lub spółek córek. Za naruszenie amerykańskiego prawa może odpowiadać każdy, kto prowadzi działalność w Stanach bądź współpracuje z podmiotami mającymi tam swoją siedzibę, a także każdy, kto dokonuje transakcji finansowych poprzez amerykański system bankowości. Każdy zatem przedsiębiorca współpracujący z dostawcami, klientami bądź osobami fizycznymi mającymi siedzibę lub konto w USA może za to odpowiadać.

Największe kary, jakie zostały nałożone na firmy w związku z naruszeniem amerykańskiego prawa, wcale nie dotyczyły amerykańskich spółek. W pierwszej dziesiątce znajdziemy niemiecki Siemens (kara 800 mln USD w 2008 r.), japoński JGC (218 mln w 2011 r.), niemiecki Daimler (181 mln w 2010 r.) czy francuski Alcatel-Lucent (137 mln USD w 2011 r.).

Do przykładów obrazujących, jak szeroki jest zakres stosowania amerykańskiej ustawy, należy Siemens. Niemiecka spółka została ukarana za to, że jej pracownicy (nie-Amerykanie) oferowali łapówki urzędnikom w Argentynie. Amerykańską ustawę zastosowano, bo papiery wartościowe Siemensu były notowane na giełdzie w USA. Kara 800 mln USD nałożona na spółkę nie wyczerpuje listy konsekwencji. W sprawie Siemensu amerykański Departament Sprawiedliwości postawił w stan oskarżenia ośmiu pracowników szczebla kierowniczego. Żaden nie był obywatelem USA.

Amerykańska ustawa stosowana jest też coraz częściej w sprawie polskich oddziałów dużych koncernów (Philips, Elly Lilly, Johnson & Johnson). Nakładane kary można liczyć w milionach dolarów. Wiadomo, że FBI jest aktywnie zaangażowane w postępowania w Polsce.

Połączenie tak szerokiego zastosowania FCPA ze wzmożoną aktywnością ustawodawcy w Polsce (nowelizacja ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów rozszerza odpowiedzialność za działania przedsiębiorstwa na osoby zarządzające) oraz organów ścigania (projektowane zaostrzenie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych) niejako wymusza na przedsiębiorcach wdrażanie systemów compliance (zgodności). Umożliwiają one kontrolowanie zachowań pracowników firmy w celu zapobieżenia naruszeniom polskich, jak i amerykańskich przepisów antykorupcyjnych. System compliance pozwala firmom uniknąć odpowiedzialności finansowej za indywidualne działania jej pracowników. Procedury pomagają dowieść, że spółka nie działała celowo i nie odpowiada za naruszenie przepisów.

W związku z tym istotne jest wprowadzanie efektywnych systemów compliance, zarówno przez duże, wielonarodowe korporacje, jak i małych oraz średnich przedsiębiorców. Odpowiednie standardy postępowania, nadzór nad ich stosowaniem, stworzenie otoczenia sprzyjającego wykrywaniu niedozwolonych praktyk oraz egzekwowanie odpowiedzialności dyscyplinarnej za naruszanie zasad tworzą podstawy systemów nadzoru zgodności.

Najistotniejsze jest prewencyjne zbudowanie systemu compliance. Wymaga to czasu i uwagi, a czasami zmiany postrzegania compliance jako jednej z głównych wartości etycznych przedsiębiorstwa. W dużych firmach system compliance jest już standardem. Etyka, uczciwość i transparentność są tam traktowane poważnie i stanowią integralną część kultury organizacyjnej. Standardy te są wdrażane nie tylko wewnątrz organizacji (np. w stosunku do pracowników). Przestrzeganie wysokich norm etycznych w biznesie stanowi warunek współpracy w relacji z podmiotami zewnętrznymi (dostawcami czy klientami). Przykładem firma farmaceutyczna Teva, która narzuca wysokie standardy współpracy pracownikom i wszystkim, którzy chcą z nią pozostawać w relacjach biznesowych.

Małe i średnie firmy często wprowadzają compliance dopiero w sytuacji kryzysu - po ujawnieniu nieprawidłowości przez organy ścigania czy dziennikarzy. Warto się jednak zastanowić nad tym wcześniej, by uniknąć niepotrzebnych kosztów i konsekwencji. Działanie w zgodzie z etyką zwyczajnie się opłaca, sprzyja budowaniu wizerunku solidnego przedsiębiorcy. Nie dziwi więc podejście niektórych polskich firm, że przestrzeganie wewnętrznych standardów, przepisów czy branżowych regulacji to już nie dodatek czy moda, ale konieczność.

Hanna Gajewska-Kraczkowska, counsel w kancelarii Domański Zakrzewski Palinka, Anna Partyka-Opiela, senior associate w tej kancelarii

Rzeczpospolita

© © Wszystkie prawa zastrzeżone